Nr. 319. Lwów, Piątek dnia 16. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Otmara op.
Jutro: Salomei p.
Pojutrze: Stanisława Kost.

Grecko-katolickie.
Joannyka pr.
Hałaktyona m.
Paw. Ar.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 18 m.
Zachód „ o 4 g. 13 m.
Barometr 777. Mroźno.

Klęski liberalizmu i dobrodziejstwa feudalizmu.

Nie możemy dobrać trafniejszego tytułu do charakteryzowania całego tenoru ostatnich ustępów mowy Kronawettera, z której podaliśmy wczoraj faktyczną, merytoryczną część. Przy końcu swego przemówienia demokratyczny poseł wiedeński stanął na wyższem, ogólno-dziejowem stanowisku, by odpowiedzieć na jeden z argumentów dzisiejszych epigonów feudalizmu, że projektowana ustawa, ograniczająca wolność działów chłopskich, już dlatego musi być dobrą, że i *dawniejsze* prawodawstwo, które *tak dbało* o utrzymanie i dobrobyt chłopa, uciekało się również do tego samego środka. Z jakim skutkiem — o tem apologeci feudalizmu nie wspominają. Kwestję tę pominął też i Kronawetter, by tem dobitniej wyświetlić inną kwestję — *moralne i społeczne motywa owej dbałości o chłopa* za „dobrych dawnych“, tj. pańszczyźnianych czasów.

„Mówi się tutaj — są słowa Kronawettera— że dawniejsze prawodawstwo wydało było takie same ustawy z dbałości o ochronę chłopa, by go utrzymać i zapewnić mu dobrobyt. Mówi się, że dawne czasy i dawne ustawy daleko lepiej wiedziały, co dla chłopa pożyteczne, niż czasy nowsze. Kierowani mądrym poznaniem prawdziwych potrzeb stanu chłopskiego, ojcowie nasi stworzyli te ustawy, aż oto przyszedł niedobry, okropny liberalizm 1789 i 1848 roku, proklamowano równouprawnienie wszystkich obywateli, a więc i równouprawnienie wszystkich w obec ustawy spadkowej i wolności dzielenia majątków. I teraz mamy złe skutki tego!

„Moi panowie wieśniacy! Kto wam tak mówi, ten wie bardzo dobrze, dlaczego to kiedyś było inaczej, ale nie mówi wam tej prawdziwej przyczyny. Jeżeli wysuwa na wierzch dobro chłopów, to tylko was oszukuje. Posiadłości chłopskie były wówczas niepodzielne, stałe i wyposażone w inwentarz dlatego tylko, *by mogły dźwigać te olbrzymie ciężary*, których panowie od nich wymagali, ale nie ze względu na chłopów. Niepamięty, młodsze pokolenia chłopskie już o tem zapomniały. Ale, jeżeli panowie chłopi zechcą bliżej pomyśleć, jakie to ciężary trzeba było na rzecz dziedziców ponosić z tych „rustykalnych“ gruntów, to prawdopodobnie włosy im wstaną na głowie. (Poseł Rogl, chłop, woła: Wiemy to jeszcze z własnego doświadczenia!)

„Poseł Türk wspomniał tutaj, że gdzieś tam w Węgrzech, zdaje się w nitrzańskim komitacie, chłopom bardzo źle się wiedzie, gdyż tam jeden pan zakupił cały komitat. Zobaczmy, jak też powodziło się tam chłopom dawniej, kiedy to żyznym nie wolno jeszcze było nabyć ani piędzi ziemi. Chłop, który posiadał „cały grunt“, musiał przez cały rok co tygodnia odbywać dzień pańszczyzny ciągłej lub dwa dni pieszej; chłopi z większych wsi musieli odbywać 4 dni pańszczyzny ciągłej bez przerwy.

Podczas większych robót polowych, np. podczas żniwa, musiał chłop, gdy mu pan nakazał, odbywać dwa dni ciągłe w tygodniu; obie pańszczyzny dający dom bez żadnego gruntu [illegible] obić dni pańszczyzny, chłopi [illegible], elegancki koczujący i gruntu, ani domu [illegible]ch gniadoszy, uwolnił chłop ciał pracować za za[illegible] Belmont, rezydencji r[illegible] zadał, musiał w pier[illegible]ię u na; cztery „ciągłe“ od-bywać jedną „długą furmankę“ (longam vecturam) wynoszącą dwa dni jazdy, odwożąc pańskie zboże itp. na najbliższy rynek; gdy państwo wybierało się na polowanie, to każdy chłop, bez różnicy obowiązany był przez trzy dni iść do nagónki; każdy chłop, czy to posiadający grunt „parowy“, czy też tylko chałupę, płacił reńskiego; posiadający większe „obejście“ około chałupy (t. zw. we Węgrzech „intravillanum“) płacił stosunkowo więcej.

Jeżeli pan dostał się do niewoli na wojnie, to wykup za niego według repartacji spadał na chłopów; jeżeli pan, mocą swej rangi, osobiście szedł do sejmu, to chłopi musieli się przyczyniać do opędzania jego wydatków; zresztą płacili też chłopi do kasy komitatowej na utrzymanie posłów komitatowych, którymi nigdy nie byli chłopi, lecz tylko szlachcice. Za każdy kociołek dla pędzenia wódki płacił chłop 2 zł.; jeżeli kilku chłopów korzystało z jednego i tego samego kotła, to każdy z nich płacił taką samą sumę; każdy „parowy“ chłop dawał co roku 2 kury, 2 kapłony, 12 jaj, 1 kwartę smalcu i gdy pan się żenił, pani zamąż wychodziła lub też panicz wyświęcony na księdza prawił pierwszą mszę, musieli chłopi „dla okazania radości“ powyższe daniny składać podwójnie; chłop oddawał panu dziesięcinę wszystkiego zboża, wina, jagniąt, kóz, pszczół itp., zaś dziesięcinę wszystkich płodów polnych i wina miał oddawać kościołowi, który jednak zwykle te swoje dochody za pewną ryczałtową sumę odsprzedawał temuż dziedzicowi.

Dziedzic miał prawo wedle swego upodobania dać chłopu co najwyżej 12 kijów, dopiero gdy chciał mu dać więcej, musiał kazać złożyć nad nim coś niby sąd na dziedzińcu dworskim. Chłopa cytowano przed sąd dziedzica, i audito prius colono dyktowano mu dalsze kary. Chłop sam musiał utrzymywać wszystkie mosty i drogi, na nim ciążyły kwaterunki i „forszpany“, on jeden podlegał rekrutacji, i tak dalej do nieskończoności *).

I od tego wszystkiego nikt inny nie uwolnił chłopów, jak tylko liberalizm, urzeczywistnienie zasad r. 1789, walki roku 1848! I jeżeli dziś chłopi, wyśmiewają i uszczuplają te zasady i tych mężów, którzy walczyli za ich urzeczywistnienie, to jest to czarną niewdzięcznością lub bezdenną niewiadomością. Jeżeli tak tęsknicie za swemi dawnemi ustawami inwentarskiemi, to bierzcie sobie napowrót i te stosunki, śród których one istniały. Ustawy inwentarskie istniały nie dla chłopa, ale tylko dla tego, by zabezpieczyć dziedzicowi pobieranie tych danin i powinności, które na chłopach ciążyły. O dobro chłopów dziedzic nie dbał, to mu było całkiem obojętnem. Gdyby nie te okrzyczane liberalne zasady, o których panowie teraz się odzywacie z urągowiskiem i pogardą, to byście pewnie jeszcze do dziś robili pańszczyznę i dawali dziesięcinę, dziś jeszcze na rozkaz pana kładziono by was na ławkę i odliczano wam „legalnych“ 12 kijów.

„I nie własną siłą uwolniliście się z tego stanu. Obce siły wybawiły was z tej nędzy i tego uniżenia, „siły inteligencji“. Mieszkańcy miast spowodowali ten ruch, najzdolniejsi i idealizmem przejęci mężowie, którzy mieli odwagę nieść w ofierze swe życie i swą egzystencję za was, za swych współobywateli. Gdyby nie te ideały i nie pełni zaparcia bojownicy za te ideały, moi panowie, to i dziś jeszcze bylibyście tak samo poddanymi swych panów, jak przed lat tysiącem. Nie macie więc prawa tęsknić napowrót do tych stosunków i wykopywać stare ustawy z tych zapleśniałych czasów, nie macie prawa czynić zarzutów liberalizmowi, jeżeli wam się obecnie nie powodzi tak dobrze, jak sobie tego życzycie.

„Nie zasady liberalizmu są złe, mówię to, chociaż sam zaliczam się nie do liberałów, ale do „radykalnych demokratów“. Błędem liberalizmu było, że tych wielkich, wzniosłych, idealnych, jedynie zbawiennych zasad, na których musi się opierać społeczne pożycie ludzkie, nie przeprowadził całkiem konsekwentnie aż do ostatniego proletarjusza, że żelaznym murem ogrodził ruchomy kapitał, a tych, którzy pozostali za tym murem, traktował tak samo bezprawnie, jak niegdyś dziedzic poddanego. To był błąd liberalizmu. *Ale zasady jego są prawdziwe. Wszelkie ustawy, które odstępują od tych zasad równouprawnienia wszystkich obywateli państwa, są złe i sprowadzają klęski prawne i ekonomiczne.* Jedną z tych szkodliwych ustaw jest i obecnie projektowana; niestety, musieliśmy słyszeć, że za nią mają przyjść jeszcze inne. Jestem przeciwny tej ustawie i wszystkim następującym tego rodzaju. Principiis obsta, sero medicina paratur, cum mala per longas convaluere moras!

*) Nie potrzebujemy dodawać, że stosunki węgierskie, skreślone przez Kronawettera, tylko w głównej zasadzie podobne były do naszych, lecz w szczegółach różne.

Fakta i sprostowanie faktów.

Z Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! Raczy Szanowna Redakcja następujące sprostowanie zamieścić w najbliższym numerze swego dziennika.

Wszystkich mylnych wiadomości, rozgłaszanych w dziennikach o posiedzeniach poselskiego Koła polskiego nie prostujemy i niepodobna ich prostować. Komunikaty urzędowe o posiedzeniach Koła, ogłaszane w dziennikach, są twierdzącem sprostowaniem mylnych wieści o tych posiedzeniach.

Jednak sfałszowane w kilku dziennikach, mianowicie w *Kurjerze Lwowskim*, w *Dzienniku Polskim* i w *Neue freie Presse* przemówienie posła ks. Chotkowskiego na posiedzeniu Koła z dnia 6. listopada br. jest tak jaskrawem i tendencyjnem, iż zmusza prezydjum Koła, aby, pomimo przytoczenia w komunikacie Koła treści mowy p. ks. Chotkowskiego, zaprzeczyć przekręcaniu myśli wyrażonych przez p. ks. Chotkowskiego w jego mowie na posiedzeniu Koła z dnia 6. listopada br.

Kurjer Lwowski z dnia 8. listopada br. napisał: „Słowa p. ks. Chotkowskiego które tu powtarzamy: „„Niech biedni emigrują do Ameryki, jeżeli nie będą mieli dość ziemi. Wystarczy, jeżeli jedna czwarta będzie majętną, a pozostałe trzy czwarte niech wyginą, jak pędraki w kartoflach! gdy kartofle zjedzone, to i pędraków nie staje““.

Dziennik Polski z dnia 8. listopada podał w telegramie co następuje: „Chotkowski polemizuje z Orzechowskim i mówi, że ludność Szląska słuszne żąda ochrony dla silnych, słabi zaś, którzy się ostać nie mogą, niech w spokoju giną „„tak jak pędraki zimą, kiedy im braknie kartofli““.

W *Neue freie Presse*, w tymże samym kierunku przekręcono ustęp przemowy p. ks. Chotkowskiego.

Istotnie zaś p. ks. Chotkowski na posiedzeniu Koła w dniu 6. listopada w mowie swej powiedział:... „Wskutek wielkiego rozdrobnienia gruntów, gospodar-

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacja klimatyczna

położony nad rzeką Poprad w pięknej górzystej okolicy na granicy Galicji i Węgier, posiadający około 300 pokoi mieszkalnych, stację kolejową, pocztę i telegraf w miejscu — **jest do sprzedania.**

Bliższych wiadomości względem sprzedaży, jakoteż i innych spraw tyczących się Zakładu, udziela zarządca tegoż pan **Franciszek Gedel,** właściciel realności i b. poseł na Sejm krajowy w Moszczenicy poczta: Stary-Sącz. *Spadkobiercy.*

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

NIE MA NUDÓW!

gdyż kupując sobie **cytrę** lub inny instrument muzyczny długie wieczory zimowe najprzyjemniej spędzać można

Jedynie w głównym wyłącznym składzie

J. KAPRALIKA we Lwowie

NOWY TRANSPORT CYTR i STRUN KONCERTOWYCH.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Sprzedaż żelaziwa i innych metali

za ofertami pisemnemi jest do nabycia:

około 180 cetn. metr. starego mosiądzu i miedzi
około 740 cetn. metr. starego żelaziwa,
około 650 cetn. metr. starej leizny żelaznej,
około 200 cent. metr. starej blachy żelaznej,
około 350 cent. metr. starej stali z obręczy kołowych,
około 60 cent. metr. starej stali z pasów resorowych,
około 300 cetn. metr. opiłków żelaznych,
1 waga pomostowa setna (centesymalna) do ważenia ładownych fur.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na kupno starzyzny“ należy wnieść najpóźniej do 21. listopada r. b. godziny 11tej przedpołudniem u Zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9). Równocześnie z wniesieniem oferty, jednak oddzielnie od tejże, należy uiścić przy głównej kasie w Wiedniu wadjum w wysokości 5% kwoty kupnej.

Bliższe warunki licytacyjne i sprzedaży, jak również szczegółowe wykazy na sprzedaż wystawionych materjałów, mogą być przejrzane w Wiedniu i Lwowie, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń dnia 31. października 1888.

Rada zawiadowcza.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·70
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!!

Znaczniejszy transport

pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku

KAWY KARAKAS

otrzymał **handel**

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo 88 ct.**

Przy odbiorze 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej.

Na sezon zimowy!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrzenia okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,

oraz **GIPS i KIT do okien.**

Dalej do polowania:

Śrut, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry,
Czernidło (szwarc) i **Lakier** czarny na buty,
Apretura do konserwowania skóry,
Tran rybi na skóry, — **Tłuszcz** do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:

Rogóżki z łyka kokosowego,
„ szczotkowe,
„ plecione,
„ z łyka aleosowego i manilla
„ żelazne,
„ słomiane,
Szczotki do przedpokojów,

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Dla warstatów stolarskich

dostarcza najtaniej tylko

Alojzy Hübner

Skład farb i materjałów

ul. Karola Ludwika l. 13.

			zł. ct.
Najlepszy	Karuk	kilo po	33
„	Szelak	„ „	88
„	Olej lniany	„ „	44
„	Brunolein	„ „	1·40
„	Pomyks	„ „	28
Papier szklisty 100 arkuszy			1·25
Spirytus litra			64

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełasię odwrotną pocztą za zaliczką.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

pisać artykułu dziennikarskiego w poruszonej sprawie, bo do tego nie mam czasu. Chciałem tylko mojemi na prędce zebranemi uwagami, bo niestety z winy naszych posłów najważniejsze u nas sprawy niespodziewanie na nas spadają — wszcząć potrzebną według mojego zdania dyskusję w pośród ludu i jego obrońców i przestrzedz włościan o grożącem im niebezpieczeństwie ze strony ich własnych posłów, ażeby pomyśleli wczas o skutecznej obronie swoich przyrodzonych praw i dowiedzieli się, jakich sobie posłów o dobro ich gorliwych obrali. Czyż ci panowie posłowie, skoro projekt jeszcze w r. 1884 wniesionym został do Rady państwa, nie powinni byli dotąd zapytać się swoich wyborców o ich zdanie w powyższej sprawie i według objawionej woli ludu postępować?! Hańba i wstyd! Lepiejby było, żeby żadnych posłów ten lud nie miał. Gdy chłopa prosi o wybór, bałamuci go i obiecuje mu złote góry, a kiedy chłop go wybierze, nie zna go i działa jeszcze z świadomością na jego szkodę. Jakżeż chcecie, żeby lud miał do was zaufanie, kiedy wy go tak traktujecie.

P. Lasocki w dyskusji nad ustawą propinacyjną tak się przejął swojem własnem dobrem, że nie zawahał się wygłosić apostrofy o uświęceniu karczmy. I ja chcę podobną apostrofą skończyć moje uwagi z tą różnicą, że zaapostrofuję nie w własnym interesie i powiem — nie odmawiajcie chłopu jego roli, na której on się urodził, wychował i nauczył gospodarować. Bo odmawiając mu ją, odbieracie mu jego matkę, która go żywi, która mu daje przytułek, schronienie i zabezpiecza go, że nie zginie jak pies pod płotem. Nie odłączajcie go od tej matki-ziemi, z którą on się zrósł, bo ta ziemia jest dla niego świętą!!

J. W.

KRONIKA.

Wybór uzupełniający dwóch posłów do Izby deputowanych Rady państwa z kurji większych posiadłości, a to jednego posła z okręgu wyborczego Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla i jednego posła z okręgu wyborczego Lwów, Gródek; został na dzień 19. grudnia 1888 r. rozpisany. Wybór ten będzie przeprowadzony w Tarnopolu, względnie we Lwowie.

Korporacja szewców lwowskich wysłała wczoraj w południe deputację do prezydenta miasta z podziękowaniem za wzięcie ich w obronę przed naporem produkcji pseudo-fabrycznej z Mödlingu. Deputacja zwróciła powszechną uwagę na siebie swoją liczebnością, składała się bowiem z kilkudziesiąt członków, samych majstrów, którzy występują nietylko w interesie swoim ale także *kilku tysięcy robotników*, zagrożonych brakiem zarobku w zimowej porze.

Zabawki dla dzieci. We Lwowie, jak wiadomo, istnieje szkoła wyrobów galanteryjnych i zabawek dla dzieci inżyniera Holzmilera. Subwencjonowana podobno przez Wydział krajowy, w krótkim stosunkowo czasie rozwinęła się ona do tego stopnia, że wyroby jej stają dziś już, do walki konkurencyjnej z zagranicą. Kierownik szkoły, człowiek z wykształconym smakiem może wyrobami swymi nawet i najwybredniejsze wymagania — a oryginalnością pomysłów i dowcipnym układem przewyższa wyroby wiedeńskie i norymberskie. Między zabawkami dla dzieci znajduje się tam też sporo domorosłych typów, jak budki żydowskie z bałygułą na koźle itp. — delikatniejsze zaś wyroby jak wagony kolejowe, tramwajowe i menażeryjne wskazują, jak czysto i ładnie nauczyły się dziewczęta tam pracujące zabawki te wyrabiać. Równie korzystnie prezentuje się dział galanteryjny: ozdobne kasety, bombonierki i torbeczki w niczem nie ustępują wyrobom francuskim a są znacznie tańsze. Warsztaty szkoły tej mają bez wątpienia przyszłość przed sobą, tem bardziej jeżeli zważymy, że Lwowek nasz płaci rocznie za samo cło podobnych towarów 60.000 gld. O taką sumę mogłyby tedy warsztaty te z zagranicą konkurować. Pan Holzmiler ma zamiar urządzenia wkrótce wystawy wyrobów swej szkoły, interesujących się zaś tą powstającą u nas gałęzią przemysłu, zaprasza do swych warsztatów przy ulicy Zyblikiewicza, l. 3.

Książki zabronione w Austrji. „Referat z śledztwa dyscyplinarnego, przeprowadzonego w marcu 1888 przez dr. Michalczewskiego, radcę Wydziału krajowego, przeciwko Florjanowi Nowackiemu, suspendowanemu burmistrzowi miasta Podgórza, nakładem L. Langera, 1888“. Książki zabronione w Prusiech: Kantecki ks. dr.: „Pielgrzymka do Rzymu w r. 1877, Poznań“. Brodziński K.: „Mowa o narodowości Polaków. Poznań, druk W. Simona, 1880.“

Z Bratniej pomocy akademickiej otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Komisja informacyjna, zawiązana w łonie Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, której celem jest udzielanie członkom Towarzystwa lekcyj, mundantur i innych zajęć, zwraca się z prośbę do Szanownej Publiczności, aby w sprawie lekcyj z całem zaufaniem do niej się udawała. Wobec tego, że komisja porucza lekcje członkom kompetentnym i że ci starają się zawsze godnie wywiązać ze swego zadania, wyrażamy nadzieję, że Szanowna Publiczność zechce poprzeć usiłowania komisji w niesieniu pomocy potrzebującym kolegom; cel wzniosły znachodził zawsze w Publiczności polskiej poparcie i pomoc.

Nakoniec zwraca się komisja z prośbą do wszystkich naczelników biur, aby ci wszelkie wakujące dyurna raczyli zgłaszać w komisji, która ze swej strony poleci na nie sumiennych kandydatów. Wyrażamy nadzieję, że nasza odezwa jak największy odniesie skutek, abyśmy poparci przez życzliwą nam Szanowną Publiczność, jak najlepiej zadaniu naszemu odpowiedzieć mogli.

Przedstawienie amatorskie urządzone przez Resursę urzędniczą dnia 11. bm. w sali „Frohsinu“, powiodło się pod każdym względem dobrze. Amatorowie z werwą i humorem odegrali komedyjkę Blizińskiego „Ciotka na wydaniu“ i St. Dobrzańskiego „Złoty cielec“; tudzież operetkę „Czuła struna“, w której amatorowie i amatorki zbierali zasłużone oklaski. Dnia 25. bm. urządza Resursa t. zw. „Promenade Concert“ z tańcami w sali „Frohsinu“.

Ukartowana zaczepka. Wczoraj zrana na placu Krakowskim do pani Salomei Rogowskiej jakaś kobieta poczęła rościć pretensje, iż została przez nią uderzona parasolem w oko. W obronie owej kobiety stanęło dwóch mężczyzn, ostro nacierając na panią R. i grożąc jej, że jeżeli nie wynagrodzi poszkodowanej, odprowadzą ją na policję. Przerażona pani R. decydowała się już pójść do policji, aby uniknąć awantury ulicznej, gdy nagle cała trójka znika. Byli to złodzieje, którzy z góry ułożyli historyjkę, aby skorzystawszy z zakłopotania pani R. oporządzić jej kieszenie. Rzeczywiście skradziono pani R. z kieszeni portmonetkę zawierającą kilkanaście zł. wraz z złotym medaljonikiem.

Stanisław Polanowski sprzedał swoje dobra Moszków z przyległościami ks. Adamowi Sapieże za 1,300.000 zł. i 8000 zł. dożywotnej renty.

Wydział Towarzystwa łyżwiarskiego wprowadził w rozprzedaży kart nader użyteczną inowacją. Ponieważ okazało się, że młodzież szkolna z kart sezonowych należycie korzystać nie może, bo uczęszcza tylko w dni świąteczne, we środy i soboty na lód, przeto Wydział postanowił sprzedawać uczniom książeczki zawierające 25 kuponów biletowych za cenę 2 zł. 50 ct. Kupon taki upoważnia do wejścia na lód bez różnicy, czy na stawie festyn, muzyka lub nie. Po wyjściu całego zapasu 25 kuponów, które z książeczki tylko służba na lodzie może wydzierać, otrzymuje na żądanie posiadacz książeczki jeszcze 10 kuponów za 1 zł. W ten sposób wstęp na lód dla uczni zniżony został na 10 ct. za jeden raz; dla innych osób kosztuje on 30 ct. ewentualnie 50 ct.

Złapał się. Miasto nasze jest wyjątkowo plenną rolą, na której rosną wszelkiego rodzaju szarlatani. Jeden z tych jegomościów, wyzyskujący ciemny ludek tutejszy, ulokował się od dość dawnego czasu w zajeździe na ul. Żółkiewskiej i zaczął cudownie uzdrawiać ludek za pomocą rozmaitych sztuk, częstokroć wprost niezgodnych z przepisami medycyny. Niejeden prostaczek nabawił się u tego „doktora“ rzeczywistej choroby gdyż jegomość ów, nie mający pojęcia o medycynie nie przebierał w środkach, ale za to wielu pozbawił sporo grosza. Długo uchodziły na sucho te sprawki tajemniczego przybysza, któremu chorych napędzali liczni żydkowie ajenci, aż nareszcie mieszczanin Zamarstynowa F. G., który jako pacjent zapłacił już pokaźną sumkę szarlatanowi lecząc się na „reumatyzm i łamanie kości“, a nietylko że nie został uleczony, lecz nawet choroba jego się pogorszyła, udał się na drogę sądową. Dotychczasowe śledztwo wykryło, iż mniemany „doktor“ był subjektem w kilku golarniach w Tarnopolu, zkąd przybył do Lwowa po odsiedzeniu tamże czteromiesięcznego więzienia za jakieś matactwo. Miły lekarz!

---

poznania, miss Elli, powiedziałem sobie, że ożenię się z nią, albo z żadną. Dzisiaj mówiłem o tem z sir Lionelem. Nie dał mi żadnej nadziei: żadnej! ale ja w to póty nie uwierzę, póki mi pani sama nie powiesz, że tak, a nie inaczej, być musi....

— Nie chcę niczyjego nieszczęścia, najmniej zaś nieszczęścia własnej córki. Ale nie mogę działać pospiesznie i samowolnie, nie mogę zobowiązywać się względem pana, nie rozmówiwszy się z mężem, muszę też być pewną zezwolenia rodziców pańskich. Jeżeli pan istotnie kochasz Ellę, naturalną jest rzeczą, że radbyś ją widzieć mile powitaną w rodzinie, do której wejdzie, a i dla nas, którzy ją kochamy, jest to warunkiem... nieodzownym.

— O! Ella... — zaczął młody człowiek z zapałem, i urwał, bo jakże tu było unosić się i zapalać wobec tej kobiety, jak lód zimnej, a jak ostrze stalowe ciętej? Czuł się wobec niej jak uczeń, przez nauczyciela złajany i nie wiedząc, co począć, spytał, co mu teraz zrobić należy. Czy ma wyjeżdżać natychmiast?

— Toby tylko zwróciło niepotrzebnie uwagę. Pojedź pan wszakże do domu, ale na dzisiejszą noc tylko, a jutro o tej samej porze staw się w tym pokoju, dla usłyszenia wyroku. Skazuję pana na dwadzieścia cztery godzin wygnania — łagodniej zakończyła.

Lord Conway poddał się ulegle rozkazowi przyszłej teściowej i pożegnawszy obie panie, poszedł do swego pokoju.

W pół godziny potem, elegancki koczyk, zaprzężony parą dzielnych gniadoszy, uwoził młodzieńca do Castle-Belmont, rezydencji rodziców jego. W połowie drogi jeden z koni zgubił podkowę, potknął się i upadłszy złamał nogę w kolanie.

Strata była znaczną, ale ani spowodowana nią przykrość, ani nawet chłodne przyjęcie jakiego doznał od rodziców lord Conway, nie było przyczyną, iż oka nie zamknął tej nocy. Opanowało go uczucie niepokoju, obawy i ono to nie dało zasnąć spokojnie.

Dziwne to uczucie było jakby przekonaniem, że cios jakiś wisi mu nad głową, że mu ciężka troska jakaś zagraża.

Gdyby to można przewidzieć, co przyszłość nam gotuje — rozmyślał, gdy znużony próżnem oczekiwaniem snu, wstał z łóżka i zabrał się do przeglądania czekających nań listów — gdyby to można! Życie byłoby wtedy całkiem inną rzeczą... ostrzeżeni mają się na baczności.

II.

Ella starała się zapanować nad swojem wzruszeniem i wobec licznego towarzystwa odgrywać rolę spokojnej i gośćmi jedynie zajętej osoby. Prześlicznie też wyglądała, gdy w czarnej koronkowej sukni, podnoszącej śnieżną białość jej ramion, w białych różach u piersi i warkocza, wchodziła z uśmiechem na twarzy do salonu, gdzie ukazania się jej niespokojnie oczekiwała matka, zajęta bawieniem poważnej jakiejś matrony.

— Chwała Bogu! — z dumnem zadowoleniem westchnęła w duchu lady Alicja — wiedziałam, że na takt Elli mojej zawsze i wszędzie liczyć mogę. Niktby się po niej nie domyślił, przez jakie przeszła wzruszenie.

Niktby się też nie domyślił, patrząc na liczne i strojne grono gości, zasiadających do stołu we wspaniałej starożytnej jadalni, że do jutra z całej tej świetności i wesela, nic prócz wspomnienia nie pozostanie!

Dziś jednak wszystko tu było jak zwykle: na stole, oblanym potokami światła, lśniły kryształy i srebra, w powietrzu unosiła się woń owoców i kwiatów, wielki świecznik kryształowy, woskowemi świecami obsadzony, migotał tęczowemi barwy, a sir Lionel siedząc naprzeciw żony, zabawiał rozmową sąsiadkę swoją, starą księżnę Newtown, trochę zdumioną uprzejmością gospodarza, zazwyczaj ponuro milczącego. Ella bez uśmiechu wprawdzie i wesołości, ale swobodnie, rozmawiała z eleganckim jakimś gwardzistą, który ją do stołu prowadził, a chociaż, gdy po objedzie przeszli wszyscy do salonu, wymówiła się od spiewu pod pozorem lekkiego drapania w gardle, akompaniowała jednak tym, które, szczęśliwsze od niej, nie były w nikim zakochane i żadnych cierpień serdecznych ukrywać nie potrzebowały. Raz tylko, raz jeden o mało co głośnym nie wybuchnęła płaczem, gdy wszedłszy do wielkiej, za zbrojownią służącej sali, by tam chwilę w samotności odetchnąć, spostrzegła siedzącą we framudze okna Alicją, której młody Henryk Grant szeptał do ucha coś, od czego na bladawe liczko dziewczęcia różowe biły płomienie. Para ta, sobą zajęta, nie widziała nawet Elli, ale ona biedaczka widziała ich aż nadto dobrze i wróciła do salonu smutniejsza jeszcze, niż wyszła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stwo racjonalne ustaje, a ta chałupka i kawałeczek ziemi, które zostają rolnikowi, wyżywić go nie są w stanie, a przykuwają go do miejsca i zarobku w dalszej okolicy szukać nie pozwalają. Musi więc lud rolniczy, jeżeli nieograniczona podzielność gruntów trwać będzie, popaść w ten stan poniżenia, do jakiego doszedł skutkiem wielkiej podzielności gruntów lud na Górnym Szląsku, o którym w Sejmie pruskim jeden z Niemców powiedział, że „„lud ten podobny do pędraka, kartoflami tylko żyje i w braku kartofli ginie““.

Każdy przeczytawszy to osądzi, z jaką złą wiarą sfałszowano słowa p. ks. Chotkowskiego i ich znaczenie. W Wiedniu 12. listopada 1888. Przewod. pos. Koła pol. *Jaworski*. Sekretarz Koła: *August Łoś*, *Karol Bartoszewski*.

Zauważyć musimy przedewszystkiem, że prezydjum „Koła“ przygotowało dwa koncepta sprostowań, lecz jeden z nich cofnęło, a rozesłało dziennikom właśnie co przytoczony.

Odpowiadamy zaś na to pismo co następuje:

1. Faktem jest, że na posiedzeniu Koła z dnia 6. bm. mowa ks. Chotkowskiego zrobiła na obecnych jak najprzykrzejsze wrażenie. Porównanie włościan bezrolnych do pędraków i konieczność ich wyginięcia zrobił ks. Chotkowski po mowie włościanina Orzechowskiego, który twierdził, iż w razie zaprowadzenia chłopskich majoratow trzy czwarte włościan popadnie w nędzę, na co ks. Chotkowski odpowiedział: dobrze, że jedna czwarta część pozostanie, reszta, to jak pędraki itd. „niech ginie“.

2. Faktem jest, że wobec wójtów z Bocheńskiego, włościan Ula i Maczkowskiego, w obecności posłów Orzechowskiego i Niemczynowskiego to samo ks. Chotkowski powtórzył ze steoretypowym dodatkiem „niech giną“.

3. Faktem jest, że wyż wymienieni włościanie rozpowiadali o tem dziwnem duszpasterskiem powiedzeniu ks. Chotkowskiego z największą goryczą i oburzeniem w restauracji „zum weissen Hause“. Działo się to we wtorek dnia 7. bm.

4. Faktem jest, iż ks. Chotkowski widząc w ciągu dnia 7. bm., że koledzy jego niezbyt są zbudowani jego ostrem zasądzeniem włościan bezrolnych na los pędraków, „którym gdy kartofli nie stanie itd.“, na wieczornem posiedzeniu Koła tegoż dnia, nim jeszcze w ogóle p. Chotkowski i jego sojusznicy wiedzieli, co w dziennikach jest, już czuł się zniewolonym do dodania dowolnego komentarza do swej mówki, a zatem do wykręcenia się z matni.

5. Faktem jest, że poseł Orzechowski w dniu po posiedzeniu Koła udał się do sekretarza Koła p. Bartoszewskiego z prośbą o wglądnięcie w protokół Koła, i że w tym protokole była dość dokładnie podana treść przemówienia Koła, zgodnie z tem co *Kurjer* podał, i że p. Bartoszewski p. Orzechowskiego się pytał, czy on zadowolony jest z protokołu, co tenże potwierdził.

6. Faktem jest, że dnia 10. bm. protokół Koła już był zmieniony, co natychmiast na posiedzeniu stwierdzili pp. Orzechowski, Karol Lewakowski i Niemczynowski.

7. Faktem jest, że na posiedzeniu Koła z dnia 10. bm. wśród żwawej dyskusji nad wnioskiem ks. Kopycińskiego w interesie ks. Chotkowskiego, p. Orzechowski pomimo, że go krzykiem zahuknąć chciano, obstawał przy twierdzeniu pierwotnem.

8. Faktem jest, że pp. Wysocki, ks. Czartoryski, Gniewosz i inni głosowali przeciw sprostowaniu dzienników, a zatem że ci panowie milcząc uznali prawdziwość relacji dzienników.

Wobec tego — smutnym faktem jest, że Koło polskie zamiast zajmować się sprawami krajowemi, mitręży czas na hecach przeciw dziennikarstwu niezawisłemu, i poświęca szereg posiedzeń na sztuczne rehabilitowanie osób, które swych niedorzeczności mogą bronić po swoich organach. *Redakcja.*

Uwagi nad projektem niepodzielności gruntów włościańskich.

(Art. nadesłany z prowincji).

(Ciąg dalszy).

Potrzecie. Słusznie mają ci, którzy twierdzą, że ten właśnie projekt sprowadzi proletarjat w pośród włościan, i obecnych włościan gospodarzy i wolnych obywateli zrobi helotami. Proszę zważyć, jeśli przyszły ogrom ludności włościańskiej, bo przecież nie wierzę w to, iżby przyszły zwrost ludności się zmniejszył, przejdzie z gospodarzy na wyrobników, jak niską będzie wówczas cena pracy chłopskiej, obecnie płaci dziedzic włości od 15 do 40 ct., (płaca 30 do 40 ct. istnieje tylko podczas żniw). Ile będzie dziedzic ówczas płacić, skoro będzie tak niezmierna ilość robotników! Teraz wyrobnik pójdzie na robotę za tak niską płacę, bo z tych centów nie żyje! On ma swoją chałupę i ma swój chleb w domu. Cóż się z tymi biedakami stanie ówczas, kiedy pozbawieni dachu i chlebodajnej roli za swoją pracę jeszcze mniej pobierać będą? Ówczas nie będziecie się mogli panowie opędzić od żebraków, złodzieji, rabusiów, podpalaczy i morderców! Ale panowie posłowie ten niebezpieczny proletarjat wypędzają z kraju jako niepotrzebny balast, a w kraju zostaną tylko ludzie zamożni i spokojni! Otóż to mi jest postęp głoszony przez *polskich posłów*, tego doczekaliśmy się w 19-tem stuleciu! Obecnie nie pozwalacie ludziom szukającym zarobku emigrować do Ameryki, ażeby nie zginęli tam z głodu i nędzy, odtąd zaś niech tam giną *jak pędraki w kartoflach!*

Oto zasada nie tylko polskiego posła, ale nadto polskiego katolickiego księdza, przed którym lud się korzy, bo uważa go za swego przyjaciela.

4. Słusznie ma poseł Hausner twierdząc, że projekt wspomniany sprowadza do nas nieznaną u nas agrarną kwestję irlandzką. A ja pozwolę sobie otwarcie wypowiedzieć zdanie, że z chłopa bez dachu i gruntu każdy malkontent społeczny zrobi sobie z niego co sam zechce, a najchętniej przyjmują się ówczas u niego podszepty o wspólności dóbr ziemskich, z niego zrobi się anarchista, socjalista, komunista, nihilista i jakie tam jeszcze więcej są te nomenklatury przewrotników społecznych. Przeciwnie jak długo chłop jest na roli, wszystkie te społeczne przewroty nie znajdują u niego gruntu ani posłuchu, bo on jest ówczas konserwatystą. Takim chłopem powinniśmy się cieszyć i powinniśmy być kontenci, że u nas nie ma kwestji robotników, z którą rządy w Belgji, Francji i Anglji rady sobie dać nie mogą. Projektem zaś wspomnianym taki miły stan łatwo sobie stworzyć możemy. Czy wtenczas obok rzekomej zamożności jednej czwartej części chłopstwa będzie i pokój jak twierdzą posłowie Abrahamowicz i Rutowski? Pozwalam sobie bardzo o tem wątpić, albowiem trzy czwarte części bez dachu i gruntu emigrować nie będą, bo nie będą mieli o czem, a natomiast będą upominać się w kraju chleba.

5. Projekt ten już z góry dzieli stan włościański na dwie klasy. Jednych robi rzekomo zamożnymi obywatelami i gospodarzami, a drugich przeznacza na wyrobników. — Np. jednego z 4-ch braci przeznacza na gospodarza, a 3-ch na parobków. Takie to zasady wytworzyła autonomja? Czy nie wracamy przypadkowo do średniowiecznych czasów?! Okropna reakcja!

6) Szczęściem jednak, że projekt wspomniony stoi w sprzeczności z zasadniczemi ustawami państwa. §. 6. ust. z 21. grudnia 1857 l. 142 dz. pp. wyraźnie bowiem mówi: „Jeder Staatsbürger kann an jedem Orte des Staatsgebietes seinen Aufenthalt und Wohnsitz nehmen, Liegenschaften jeder Art erwerben *und über dieselben frei verfügen;*.... Z tego też powodu uchwalając go, trzebaby równocześnie uchwalić zmianę zasadniczych ustaw państwa, a do tego chyba już nie przyjdzie, bo trzebaby większości $^2/_3$ głosów, a tej osiągnąć się nie da, bo Niemcy liberalni głosować będą przeciw projektowi.

7. Dziwno mi jest, że na ten projekt zgodził się nasz minister finansów, gdyż przygotuje on zamach na należytości prawne i stemplowe, które p. minister każdego roku wyżej budżetuje. Projekt ten zaprowadza fideikomisy chłopskie, a przeciw fideikomisom p. minister zawsze występuje jako przeciw martwym dobrom. Z powodu tego projektu zmniejszanie się należytości prawnych nie nastąpi w krociach tysięcy, ale w miljonach. kto wówczas zapłaci tę resztę, której zabraknie. Przecież nie chłop-wyrobnik, który nic mieć nie będzie.

Kończąc zauważam, że nie miałem zamiaru

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Sliczny ten pokoik, w którym młody człowiek był już parę razy, inną do niego idąc drogą, miał sprzęty białym aksamitem obite, niebieskie u okien i drzwi firanki i podłogę, zasłaną dywanem niebieskim w rzut wielkich lilij białych. Pełno tam było wygodnych i miękkich kanapek, foteli, różnego kształtu krzeseł, u wąskich, głęboko w grubym murze osadzonych okien, wisiały klatki z wesoło szczebiocącymi ptakami; na półkach i stolikach leżały najnowsze książki, stały wytworne cacka, rzadkie kwiaty i różne kobiece drobiazgi.

— Jeżeli Ludwik jest w swoim pokoju, zadzwonić trzeba na niego tym dzwonkiem — żywo objaśniła Ella, zmieszana tem sam-na-sam w pokoju nieobecnej matki, jeżeli jest w innej części domu...

— Ależ po co wołać Ludwika? — zaprotestował lord Conway, gdy Ella pociągnęła taśmę. — Po co wołać? Ja mógłbym poszukać lady Alicji i przyprowadzić ją tutaj...

A w myśli dodał:

— Dałbym nie wiem co, żeby ten sługus przybłęda był stąd o jakie dwieście mil. Nienawidzę szpiegów domowych!

Ale Ella potrząsnęła głową przecząco i z wyrazem głębokiego przekonania zapewniła:

— Ludwik jest nieoszacowany, ile razy potrzeba zręcznie się wziąść do rzeczy. Zobaczysz: nietylko znajdzie i przyprowadzi nam mamę, ale jeszcze tak wszystko urządzi, że nikt nie przyjdzie nam przeszkodzić i że ojciec nie zjawi się tu nie w porę. Ludwik wszystko potrafi.

Tu otwarły się drzwi, któremi weszli młodzi ludzie i stanął w nich Ludwik: wysoki, szczupły i kształtny mężczyzna. Spiczasto przycięta, kruczej czarności broda, przedłużała poprawnie zarysowany owal twarzy, gęste łuki czarnych brwi ocieniały łagodne, ciemne, głęboko osadzone oczy. Na uczonego raczej wyglądał, niż na kamerdynera, z blado-oliwkową cerą pięknej twarzy i wysokiem myślącem czołem, nad którem wiły się lśniące i bujne czarne włosy. Zdarzało się nieraz, że młode, roztrzepane panie, w Gauntlett-Court goszczące, chciały pobawić się trochę, rozmawiając po włosku z tym elegancko wyglądającym cudzoziemcem. Wszczynały więc rozmowę, ale trwała niedługo i nie zaczynały jej nigdy raz drugi, bo — jak któraś z nich słusznie zauważyła — Ludwik podobny był do tych surowych twarzy Velasqueza, które z portretu wiodą za tobą wzrokiem, gdziekolwiek się obrócisz. Jakaś znowu wesoła roztrzepanica żartowała kiedyś z panienek, że Ludwik musi być jednej z nich wielbicielem, za kamerdynera przebranym. Lady Gauntlett uśmiechnęła się tylko na to, ale gdy wkrótce potem jakoś Ella rozpisywała zaproszenia na bal, znalazła nazwisko owej milutkiej roztrzepanicy, wykreślone z listy gości. Przekreślenie zrobione było czerwonym ołówkiem, co znaczyło, że nie kto inny, tylko sama pani domu kładzie veto swoje przeciwko dalszym z nieuważną żartowniesią stosunkom.

Ella wytłómaczyła Ludwikowi, o co jej chodzi; wysłuchał jej uważnie, w milczeniu skinął głową i odszedł w kilka minut potem, drzwiami, od wewnętrznych pokojów prowadzącemi, weszła do buduaru lady Alicja.

Dziś jeszcze była to niepospolicie piękna kobieta; wysmukła, prosto się trzymająca, z wyrazem dumnej stanowczości w pociągłych rysach i surowym smutkiem w spojrzeniu przepysznych fiołkowych oczu. Patrząc na nią, czuł każdy, że ta kobieta może być zaciętą i urazy nie dopuszczającą, ale niesprawiedliwą być nie potrafi. Weszła lekkim a poważnym przecie krokiem i, w długiej czarnej, atłasowej sukni, w białym koronkowym czepeczku i takiej-że chusteczce na szyi wyglądała na lat trzydzieści zaledwie, choć wiadomo było ogólnie, że czterdziestu dobiegać już musi.

— A! to wy? — rzekła łagodnie, z uśmiechem spoglądając na młodych ludzi, jakby nie wiedziała, po co tu przyszli, choć uwiadomioną już była o wszystkiem przez męża, od którego nawet [illegible] chwilą usłyszała dotkliwą za to wymówk[illegible] chcecie odemnie? Ludwik powiedzi[illegible] na mnie czekacie.

— [illegible] Gauntlett, — zaczął lord [illegible] na jedno kolano na klęczr[illegible] się odwrotnijącym, — abyś pani raczy[illegible] Od pierwszej chwili

Papier z fabryk[illegible]

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i [illegible]

SOKAL i LILIEN [illegible] dem bankowy i kanter wymiany. Zlecenia z prowincji uskutecznia[illegible] pod możliwi[illegible] ni warunkami. [illegible] enia prowizji.

Do komisji tej zaproponował p. Ciesielski pp.: Stokowskiego, Syroczyńskiego, Lukawskiego, Ciuchcińskiego, Kochanowskiego, Krówczyńskiego, Sembratowicza i Baumana. Nagłości tego wniosku nie uznano.

Po wyasygnowaniu subwencyj dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, dla zakładu głuchoniemych i dla zboru izraelickiego nastąpiło poufne posiedzenie, w którem koncypistami magistratu zostali mianowani pp. Jan Fok, Leon Dziubiński i Spirydjon Bańkowski, adjunktem Izby obrachunkowej E. Webersfeld, adjunktem inżynierji p. Chowaniec, a asystentami Izby obrachunkowej Tarnawiecki i Tyczka.

Dopóty dzban... Porucznikowi p. Tielerowi, zamieszkałemu pod l. 9. przy ul. Kopernika, skradziono wczoraj kosztowny kryty zegarek, a podejrzenie padło na służącego Franciszka Majera, który równocześnie zajęty był jako dozorca wojskowych magazynów. Przy odbytej u niego policyjnej rewizji, zegarka wprawdzie nie znaleziono, i tenże kradzieży zaprzecza, jednakże wykryto u niego prawdziwy skład różnych materjałów wojskowych, kradzionych systematycznie od bardzo długiego czasu, o które to czyny władze inne indywidua podejrzywały i karały nawet. Niewiernego sługę aresztowano.

Kradzież klejnotów. Z mieszkania Ignacego Paniły, w domu l. 11. przy ul. Słonecznej, z zamkniętego kufra, po rozbiciu takowego, niewyśledzony sprawca, skradł wczoraj dziesięć sznurków korali francuskich, obrączkę ślubną, kolczyki i kilka zł. gotówką. Złodziej musiał być domowym i obeznanym z tym przechowkiem, innych bowiem rzeczy, ani garderoby nie ruszył.

Z życia towarzyskiego. Dnia 24. bm. odbędzie się w Wyżnicy nad Czeremoszem ślub pana Eugeniusza Brodzkiego właściciela dóbr na Podolu, z panną Janiną Rudkowską, córką powszechnie poważanego rejenta w Wyżnicy p. Józefa Rudkowskiego.

Za chleb, który chemik i fizyk miejski uznali za zły i dla ludzi do użytku nie przydatny, skazał magistrat lwowski piekarza tutejszego Samuela Majera na grzywnę 100 zł. Przeciw temu wniósł rzeczony piekarz rekurs do namiestnictwa, które atoli takowego nie uwzględniło potwierdzając uchwałę magistratu.

Zmarli. Tytus Kułakowski w 56 r. życia zmarł w naszem mieście.

Fundacja jubileuszowa. Grono notarjuszów lwowskiej izby notarjalnej, uchwaliło utworzyć na pamiątkę jubileuszu 40. letnich rządów cesarza fundację zapomogową imienia cesarza Franciszka Józefa I. dla notarjuszów i kandydatów notarjalnych z okręgu lwowskiej izby notarjalnej. Komisja ułożyła już statut, a kolegium notarjuszów przyjęło takowy na posiedzeniu z dnia 10. listopada. Celem fundacji jest udzielanie zapomóg tym notarjuszom i kandydatom, którzy z powodu fizycznej lub umysłowej choroby obowiązków swych czasowo pełnić nie mogą lub też z tego powodu posadę utracili, tudzież udzielanie zapomóg wdowom i sierotom po tych urzędnikach.

Kapitał zakładowy powstać ma ze składek dobrowolnych, na które już blisko 1000 gld. wpłynęło, a fundacja wejdzie w życie, skoro się uzbiera kapitał 4000 gld.

W kopalni węgla w Dour (Hennegau), wybuchły w nocy na 14. bm. gazy; 30 osób miało stracić życie.

Król duński Chrystjan został właścicielem austr. pułku piechoty nr. 75, a król szwedzki Oskar właścicielem pułku piechoty nr. 10. (przemyskiego.)

Książę Maksymilian bawarski, ojciec cesarzowej Elżbiety, zakończył życie d. 15. bm.

Z Pucka (na Kaszubach w Prusiech zachodnich) piszą do *Pielgrzyma*: Dziwnym wyrokiem osądził 31. października sędzia Dreckschmidt gospodarza Ceynowę z Lipkowa na 24 godzin kozy. Ceynowa był denuncjonowany o kradzież drzewa z lasu przez leśniczego M. Ceynowa mało co znając język niemiecki, prosił w sądzie o tłómacza, z którymby się mógł rozmówić w polskim języku. Woli jego zadość uczyniono, przesłuchano świadków, a oskarzony został uwolnionym. W tem powiedział denuncjant panu sędziemu, iż Ceynowa dobrze włada językiem niemieckim. Pan sędzia go pyta, czy tak jest, a na to odbiera od niego odpowiedź, że się nie może wyrazić w języku niemieckim, a już najmniej w tak ważnej sprawie przed sądem. Sędzia jednakże nie chciał tego uznać, lecz skazał go na 24 godzin kozy za to, że nie chciał mówić po niemiecku, a biedak je też odsiedział. Ten sam Ceynowa nie został niedawno potwierdzony przez władzę jako sołtys, ponieważ nie umie po niemiecku, a teraz skazuje go sędzia do kozy na 24 godzin, ponieważ nie chciał mówić w języku niemieckim! Jak się zgadzają te dwa wyroki. Ceynowa nie będzie się tem podobno kontentował i pójdzie dalej.

System pocztowy w państwie Marokańskiem znajduje się obecnie prawie w tym samym stanie co w roku 785, gdy Muley Dris Ebn Abdallah utworzył w kraju pierwszy sułtanat, zdobył Fez i nawrócił mieszkańców na islamizm. Służę pocztową sprawują wychudli, obnażeni, nawpół zagłodzeni posłańcy arabscy, którzy za nędzne wynagrodzenie spełniają pracę swoją z wielką uczciwością i szybkością. Kawałek ciasta „doura“ i kilka daktyli stanowią jedyne pożywienie tych ludzi. W nocy wypoczywają pod gołem niebem parę godzin, żeby zaś na czas się obudzić, przywiązują sobie do nogi odmierzony kawał sznura, który zapalają zanim zasną; gdy sznur się wypali, a ogień zacznie parzyć ich w nogę, budzą się oczywiście. Wędrują przez lasy pełne dzikich zwierząt, wdrapują się na góry, na które nie wejdzie żaden muł, przepływają rzeki, przed któremi konie cofają się z obaw. Całą podróż odbywają jakby kłusem, nie chodzą bowiem, lecz biegną, wystawieni na palące promienie słońca. Dniami całemi nie widzą drzewa, nie mają kropli wody w ustach. Muł potrzebuje pięć dni na przebycie przestrzeni dzielącej Tanger od Fezu, arabski posłaniec pocztowy saś odbywa tę podróż pieszo w przeciągu $3^1/_2$ dni.

Redaktor w opałach. Redaktor pewnego nowojorskiego pisma pt. „Zawierucha“, p. Edmonds, zażywa od czasu do czasu rozkoszy, jakich podoba się współobywatelom jego dostarczać przedstawicielowi organu, powstającego przeciwko pijaństwu. Będąc prezesem towarzystwa wstrzemięźliwości, notuje p. Edmonds skwapliwie wszystkie wypadki alkoholizmu, zaopatrując je w piorunujące napomnienia. W redakcji przychodzi z tego powodu do częstych bójek pomiędzy oburzoną publicznością, a broniącym swego osobistego bezpieczeństwa redaktorem. Rzeczy takie nie dziwią nikogo. Otóż w redakcji „Zawieruchy“ przed kilku dniami zjawił się jakiś policjant i podbiegając do p. Edmonds, wymierzył mu z całej siły policzek. Zaskoczony znienacka redaktor chwycił za iście dziennikarską broń i kałamarzem zamierzył się na napastnika, lecz zamiast w policjanta, trafił w głowę przychodzącego właśnie z rękopismem współpracownika. Powstał hałas, wszyscy trzej wzięli się za bary. Wymierzywszy sobie sprawiedliwość, poszkodowany współpracownik opuścił redakcję, ściskając serdecznie za rękę p. Edmonds, który obiecał w najbliższym numerze zamieścić jego utwór, a policjant zapisał się na listę członków towarzystwa wstrzemięźliwości.

Korespondencja od redakcji. Wiadomość o konkursie na dziełko pt. „Sztuka przypodobania się żonie“, powtórzyliśmy za dziennikami warszawskimi.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 15. listopada. Tutejsi akademicy wysełają zbiorową petycję do Rady państwa, o ulgi w zbyt uciążliwej dla nich nowej ustawie wojskowej.

Namiestnik przybył dziś pociągiem pospiesznym do naszego miasta, witany na dworcu przez kierownika starostwa z wszystkimi urzędnikami, przezydenta miasta, zastępcę dyrektora policji, oraz naczelników wszystkich władz i urzędów. Po powitaniu udał się namiestnik do pałacu Spiskiego, gdzie dla niego przygotowano apartamenta.

Po krótkim odpoczynku i zwiedzeniu biur starostwa rozpoczęły się audjencje. Z kolei pierwszem było duchowieństwo, następnie generalicja, dalej prezydent miasta z radą miejską. Na przemówienie prezydenta zapewnił namiestnik reprezentację miasta o swej życzliwości dla miasta. Po reprezentacji miejskiej przedstawili się namiestnikowi prezes Rady powiatowej z jej członkami, prezydent sądu wyższego z radcami, prezydent sądu krajowego z gremium radców.

Wiedeń 15. listopada. *Neue freie Presse* twierdzi, że objęcie zarządu kolei węgiersko-galicyjskiej przez państwo nastąpi już 1. stycznia 1889 r.

Berlin 15. listopada. Półurzędownie donoszą, że nastąpi wkrótce nowa zmiana w osobach komenderujących armją niemiecką. — Z nad granicy niemiecko-francuskiej donoszą o nowym zatargu. Pewien niemiecki leśniczy zranił podobno francuskiego strzelca.

Czerniowce 15. listopada. Rusini prawosławni postanowili, ze względów narodowych nie brać udziału w uroczystości 70. urodzin metropolity Andrjewicza.

Wiedeń 16. listopada. Wczoraj wieczorem w zakładzie Ronachera podczas produkcji rzucił się z linewki skoczek Caicedo, i potłukł się mocno.

D. 22. bm. rozpocznie się ankieta w sprawie cymentowania wag i miar. Ze Lwowa jest do niej wezwany jeden z traktyerników.

Powszechny zjazd katolików został odroczony do maja 1889.

Akcje kredytowe 305·80, węg. renta złota 100·95.

Berno (na Morawie) 15. listopada. Minister oświecenia odmówił urządzenia nowej czeskiej szkoły ludowej w Bernie.

Budapeszt 16. listopada. Komisja wojskowa uchwaliła przystąpić do specjalnej rozprawy nad projektem. Minister honwedów zapewnił, że instrukcja względem znajomości języka niemieckiego zostanie złagodzoną.

Berlin 16. listopada. Na giełdzie krążyła dziś pogłoska o nowym zamachu na cara. W skutek tego spadły ruble o 2 marki na 100. Widocznie, aby przeszkodzić pożyczce rosyjskiej, dzienniki donoszą o ruchach wojsk rosyjskich ku granicy. *Post* zapytuje, dlaczego Rosja się zbroji, skoro jej nikt nie zagraża. *Post* konstatuje nieustanne posuwanie(?) wojsk rosyjskich ku granicy zachodniej, i zapowiada środki odpowiedne ze strony niemieckiej.

Paryż 15. listopada. Fabryka broni w Chatterault zgorzała do szczętu. Wskutek tego fabrykacja nowych karabinów została zastanowioną. Szkoda ogromna.

Paryż 15. listopada. Dzisiejsze posiedzenie Izby było bardzo burzliwe. Cassagnac (imperjalista) i inni wykrzykiwali, że w komisji budżetowej zasiada 20 Wilsonów. W końcu Cassagnac wyzwał na pojedynek deputowanych Calles'a i Rouviera, a sam został wyzwany przez dep. Sarriens i Gerville Roche.

Bruksela 15. listopada. Król przyjmując deputację flamandzką, z naciskiem wspomniał o *groźnem położeniu politycznem Europy.*

Londyn 15. listopada. Wyszła biografja śp. Fryderyka III., napisana przez Rennella Rodd. Na wstępie jest tam list cesarzowej wdowy, kreślący w żywych wyrazach żal umierającego, że nie mógł wykonać planów ku uszczęśliwieniu ludu swojego.

Papież polecił biskupom irlandzkim, wystąpić surowo przeciwko lidze narodowej.

Teatr literatura i sztuka.

* **Operetka.** Na wczorajszem przedstawieniu dawno u nas niegranej operetki Suppégo „Donna Juanita“ można się było przekonać jak wszechwładnie panuje obecnie na polu operetkowem we Lwowie Sullivana „Mikado“. Mimo że „Donnę Juanitę“ już od kilku lat nie grano, mimo że operetka ta należy bezsprzecznie do najlepszych i najpiękniejszych, teatr świecił na wczorajszem przedstawieniu okazałemi pustkami.

Pominąwszy pustki — wczorajszego przedstawienia i pod względem artystycznym nie można zaliczyć do najszczęśliwszych. Może być że mdłe usposobienie publiczności w amfiteatrze udzieliło się artystom na scenie. Źle nie grał nikt, owszem artyści grający wczoraj bez wyjątku grali rzec można dobrze, a mimo to wszystko szło bez należytego i koniecznego w operetce życia bez humoru a kto wie czy przyczyny nie należałoby szukać w niedostatecznem przygotowaniu. Najszczęśliwszymi w wczorajszej „Donnie Juanicie“ byli zgrabni „studenci hiszpańscy“ którzy piękną „Estudiantinę“ musieli powtórzyć.

Dzisiaj w teatrze „Dwór w Władkowicach“ komedja Przybylskiego, a jutro dla odmiany „Mikado“.

P. Franciszek Żmurko ukończył nowy obraz zatytułowany „Otrucie w haremie.“ Utwór ten pojawi się za dni parę na jednej z warszawskich wystaw.

Dla rolników polskich. W Warszawie na wielką skalę podjęte zostało przez muzeum przemysłu i rolnictwa wydawnictwo „Encyklopedji rolniczej“. Po całorocznych przygotowaniach, jakich wymagało gromadzenie materjałów, wydany został w tych dniach pierwszy zeszyt, obejmujący artykuły z odpowiedniej dziedziny w porządku alfabetycznym od A do Ał. Z podpisów widzimy, że współpracownikami wydawnictwa w zeszycie tym są pp.: dr. Stefan Jentys, Stanisław Rewieński, Józef Kaczyński, St. Domański, dr. Jerzy

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY lecący najkrótszej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

Rzadkie zdarzenie. Onegdaj jeden z tutejszych kapłanów ochrzcił dziecko kupca, któremu matką chrzestną była prababka dziecka, Katarzyna Kegler, licząca lat 81.

Konsumcja piwa. Według danych, zebranych od od piwowarów lwowskich, konsumcja piwa w r. z. we Lwowie zmniejszyła się o 11prct.

W czytelni dla kobiet odbędzie się dziś odczyt p. Pauliny Reinschmit z Warszawy „O najnowszych postępach w zakresie kwestji kobiecej“.

Ognisko w Gracu. Na walnem zgromadzeniu odbytem 27. października br. wydział polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes Falkowski Władysław stud. chem. Wiceprezes: Suski Wiktor słuch. akad. handl. Sekretarz Sułowski Gustaw stud. chem. Kasjer Jordan Władysław stud. chem. Bibliotekarz: Kikinger Edward stud. med. Zastępca wydziałowego: Kukiel Jan stud. jur.

Z Wilna donoszą, że z polecenia jeneralnego gubernatora Kochanowa podali się do dymisji ostatni już na Litwie Polacy marszałkowie szlachty; hr. Scipio-Romer, hr. Zyberk-Plater i Puzyna.

Stosunki szkolne w Królestwie Polskiem. W rządowych naukowych zakładach w celach rusyfikacyjnych odbywa się ustawiczne „oczyszczenie“. W przeszłym roku szkolnym usunięto 113 profesorów, jako nie dość odpowiadających rusyfikacyjnym wymaganiom. W b. roku szkolnym już oddalono 109 nauczycieli. Na to zwrócono uwagę nawet w petersburgskiej prasie, jako na postępowanie wielce szkodliwe dla nauki. Jedno tylko *Nowoje Wremia* pochwaliło Apuchtina, bo „oświata wymaga wciąż odnawiania i potrzebuje świeżych sił dla dobra uczących się i nauki.“

Nagła śmierć prof. Bogdanowskiego. *Peterburski Tygodnik Medyczny* pisze: Spełniając obowiązek swego zawodu, zmarł w Petersburgu d. 3. bm. znakomity chirurg i dyrektor chirurgicznego zakładu prof. dr. Bogdanowski. Przystąpił był właśnie do amputacji ramienia pewnemu choremu, gdy wtem zirytował się niezręcznością jednego ze swych asystentów i padł na ziemię. Zerwał się jednak natychmiast i rzekł „muszę dalej operacją wykonać“. Ale runął powtórnie na ziemię i wyzionął ducha.

Ogromny pożar nawiedził przed tygodniem w niedzielę miasteczko Filipowo, leżące w gubernii suwalskiej nad granicą pruską. Ogień obrócił w perzynę 100 domów, tj. połowę miasta.

Sąd wojenny w Warszawie wydał wyrok na dwóch żołnierzy, którzy chcieli zamordować kupca Żaka w Lublinie. Podsądni Kuzawkow, który Żaka uderzył tasakiem i Dymitr Łopatin, po wykreśleniu z armii i pozbawieniu wszelkich praw stanu, skazani zostali, pierwszy na 12, drugi na 6 lat ciężkich robót i na dożywotnie osiedlenie w Syberji.

Sara Bernhardt, której wymierzono w Wiedniu 3000 zł. podatku dochodowego, wniosła wspólnie z impresario swoim p. Grauem rekurs. W odwołaniu podaje artystka koszta, jakie miała przez czas pobytu swego w stolicy naddunajskiej. Koszta toalety wynosiły 153.680 franków, sprowadzenie dekoracyj do „Theodory“ z Hawru do Wiednia 500 frk., umyślny pociąg z Brukseli do Wiednia 4000 frk., cło 1000 frk. Oprócz tego podał impresarjo rachunek opłaconych polic asekuracyjnych na rzecz Sary, którą ubezpieczył z powodu kontraktu na kilka miljonów franków w kilku zagranicznych stowarzyszeniach. Przychód dzienny w Wiedniu wynosił 11.000 fr., a to jest zdaniem rekurujących za mało, ażeby wobec tak znacznych kosztów, tak wysoki wymierzono im podatek.

Sara Bernhardt zakończyła szereg przedstawień swojej trupy w „Theater an der Wien“ występem w „Frou Frou“. Na przedstawieniu tem było kilku arcyksiążąt. Entuzjazm Wiedeńczyków objawił się ofiarowaniem artystce kilku wieńców i niezliczoną liczbą wywoływań artystki. Sara udała się do Pragi.

Sara Bernhardt przybyła 13go b. m. do Pragi powitana na dworcu kolei państwowej przez tłumy publiczności. Przy wjeździe pociągu na dworzec zabrzmiały okrzyki „Slava“. Dyrektor czeskiego teatru Schubert i prezes klubu czesko-francuskiego Schmidt-Beaucher popowitali artystkę na dworcu. Sarę zaniesiono formalnie do powozu. Przed hotelem „Ross“, gdzie artystka stanęła panował tak olbrzymi ścisk, że policja musiała robić porządek. Na przedstawieniu „Frou-Frou“ entuzjazm doszedł możliwych granic, deputacje składały artystce wieńce, po przedstawieniu zaś odbył się na wyspie Sofijskiej na cześć artystki wspaniały bankiet. Przyjęcie to solennie policzyć należy na karb kokieteryj politycznych.

Obelisk na Ortlerze. Wiadomo już czytelnikom naszym, iż ministerstwo odrzuciło rekurs komitetu zajmującego się postawieniem obelisku na szczycie ortlerskim i zabroniło prac dalszych w tym kierunku. Strapieni komitetowi postanowili jednak swego nie darować. Onegdaj odbyło się w Wiedniu w restauracji pod „Złotą kulą“ posiedzenie komitetu, na którem zapadła uchwała uroczystość postawienia obelisku odłożyć do przyszłego roku. Odsłonięcie obelisku ma nastąpić w dzień urodzin cesarza 18. sierpnia, nb. jeżeli władza i w tej porze roku pozwoli na niebezpieczny eksperyment. Mimo to program uroczystości jubileuszowych na Ortlerze nie ulegnie zmianie, wyjąwszy rozumie się, odsłonięcie obelisku. Narzędzia i przybory do wytransportowania obelisku potrzebne, wartości przeszło 2000 gld., zostały przechowane do roku przyszłego.

Sprawa postawienia obelisku na Ortlerze przypomina nam historję lwowskiego lwa kamiennego, który drzemał przez długie lata spokojnie na podwórzu naszego magistratu. Na lwa tego uwziął się poczciwy ś. p. Pawulski i postanowił go uroczyście przy udziale całej ludności miasta wywlec na kopiec, którego był zapalonym orędownikiem. Napróżno starano się wyperswadować ś. p. Pawulskiemu tę paradę i trudności, z jakiemi transport olbrzyma był połączony. Pawulski nie chciał o niczem ani słyszeć i już oznaczył dzień, w którym lwa miano wyciągnąć na kopiec. Dyrekcja policji chcąc uniknąć niepotrzebnego na ulicach zgiełku i chcąc zapobiedz możliwemu wypadkowi, postanowiła rzecz załatwić spokojnie. Nadszedł dzień programem oznaczony i na podwórzu ratuszowem zjawił się stary Pawulski w zwykłej trójgraniastej konfederatce w towarzystwie młodzieży, celem przeniesienia kolosu na ukochany kopiec. Jakież było zdziwienie poczciwca, gdy lwa na miejscu zwykłem nie zastał. Cóż się stało? Lew był już na kopcu. Policja przy pomocy pompierów wpakowała olbrzyma na wóz o świcie i po cichutku go na zamek wytransportowała złożywszy kolosa u podnóża kopca, ażeby zacnemu Pawulskiemu całej zabawy nie popsuć. Stary weteran sierdził się z początku mocno i krzyczał, że dopuszczono się zdrady, w końcu zadowolony z ułatwienia mu transportu olbrzymiego niezgraby, zadowolił się uroczystem wywindowaniem lwa z podnóża kopca na sam wierzchołek.

Komitet ortlerski byłby, zdaje się, z takiego figla starostwa merańskiego mocno zadowolony.

100.000 lirów, tj. pierwszą wygranę włoskich losów Czerwonego krzyża wygrał biedny szewc w Pradze, Wacław Füks, który los ten kupił na raty.

Bismark, który jak wiadomo jest już „honorowym krawcem“ w Niemczech, otrzymał teraz tytuł doktora..... teologji protestanckiej! Niespodziewaną tę godność nadał mu fakultet teologiczny uniwersytetu w Giessen. W odnośnym patencie doktorskim znajdujemy lekką krytykę kościoła katolickiego i wniosku Hammersteina, który pragnął większej dla kościoła protestanckiego niezależności. Godność doktora nadano Bismarkowi w rocznicę urodzin Lutra, dnia 10. listopada.

Nowy lord major miasta Londynu Whitehead, w dniu objęcia urzędu 9. listopada ugościł wszystkich biednych w domach roboczych dzielnicy City (w liczbie 1.200) obiadem, złożony z rostbeafu i plumpuddingu. Inni biedni tejże dzielnicy (1.000) otrzymali tego dnia po funcie herbaty. Uroczystość obleczenia w nową godność p. Whitehead nie odbyła się z dotychczasową teatralną pompą. Nowy dostojnik użył szalone sumy, które kosztował niegdyś pochód słoni i wielbłądów, na cele dobroczynne. Oddziały konne konstablów wzięły jedynie udział w procesji i eskortowały szeryfów, podszeryfów i dawnego lorda majora. Dla zaspokojenia ciekawości gapiów pozostał jedynie galowy powóz, w którym, według przyjętego obyczaju, siedział aldermann Whitehead, w towarzystwie swego kapelana i giermka. Dyrektor policji p. Warren, wzbronił wszelkich demonstracyj. We wszystkich ulicach, przez które przechodziła procesja, sklepy i magazyny były pozamykane.

Ucieczka lekarza. Z Wiednia umknął tymi dniami lekarz chorób dziecięcych dr. Schuster, zarwawszy masa ludzi na znaczne kwoty. Dr. Schuster prowadził nieszczęśliwe rozmaite operacje pieniężne i nie mogąc się wywiązać z interesów, z Wiednia uciekł. Sąd wiedeński wydał za zbiegiem list gonczy, według którego dr. Schuster liczy lat 45, jest wzrostu średniego, żonaty, brunet, otyły i nosi pełny zarost.

Morderca Prado został skazany na karę śmierci.

Pożar fabryki. W Wiese koło Iglawy na Morawie spłonęła doszczętnie wielka fabryka wyrobów pończoszkowych, własność firmy Joles.

Zamordowanie pary małżeńskiej. W Kistelek na Węgrzech zamordowano 80 letniego szynkarza Pisoczky'ego i 78 letnią jego małżonkę. Zrabowano przy tem 600 zł. Policja poszukuje trzech robotników, Słowaków podejrzanych o ten czyn straszny.

101 lat. Na Nowej Pradze pod Warszawą zmarł b. żołnierz wojsk polskich, Mateusz Zieliński, przeżywszy lat 101. Zmarły od pół wieku pełnił urząd dozorcy szosowego, ostatnie zaś lat dziesięć przepędzał na rezydencji u wnuków.

Z historji ubezpieczeń na życie. Klientami Towarzystw ubezpieczeń na życie bywają także i ludzie najznakomitsi, a nawet i królowie. Król angielski Jerzy IV., w obawie, aby po śmierci nie pozostawił niezapłaconych długów, ubezpieczył się na 12 miljonów frk. Suma ta, po dodaniu dywidendy, po śmierci przezornego monarchy, wynosiła 16 miljonów frk. O'Connel, wielki przywódca Irlandczyków, z płacy rocznej, którą od narodu swego otrzymywał, odkładał zawsze pewną część na opłatę premji w Towarzystwie ubezpieczeń, wskutek czego uboga rodzina otrzymała po nim świetny spadek. Markiz Hastings, majątek, jaki pozostawił synowi, powiększył znakomicie przez ubezpieczenie życia swojego na 3 miljony frk. Policę na ubezpieczenie życia Walter Scotta, odnaleziono niedawno w archiwum Towarzystwa edynburskiego. Polica ta opiewała na 2000 funtów szterlingów i wystawioną była w grudniu r. 1824. Poeta, który w kilka miesięcy po ubezpieczdniu się stracił cały majątek, dniem i nocą pracował piórem na zaspokojenie wierzycieli, dla których dobra w ostatnich pięciu latach życia swojego zarobił 70.000 funtów szterlingów, nie zapomniał nigdy o premjach, jakie miał opłacać od swej policy. Za 102 funty szterlingów premji rocznej, którą Walter Scott opłacał, córka jego otrzymała w r. 1832 dwa tysiące funtów szterlingów. Zmarły niedawno były minister austrjacki, Beust, był także przezornym ojcem rodziny, zabezpieczył się bowiem w trzech niemieckich i angielskich Towarzystwach na 40.000 marek. To samo na rzecz żony swojej uczynił także książę Walii, obecny dziedzic tronu angielskiego, w części dla tego, aby uczynić zadość przyjętemu powszechnie w Anglji zwyczajowi ubezpieczania. Ubezpieczył także na wszelki wypadek swe życie i król serbski Milan.

Ostatnie, nowe morderstwo w Whitechapel, o którego popełnieniu doniósł nam przed kilku dniami telegram, wstrząsło całym Londynem i przejęło go trwogą. Ofiarą tejemniczego mordercy padła tym razem Irlandka, dziewczyna lekkiego życia, licząca lat 24. Dziewczynę tę nazywano uszczypliwie „Ginger“, zajmowała ona pokoik skromnie umeblowany na „Dorset Street“. Dnia 9go b. m. rano stróż domu zapukał do jej mieszkania chcąc upomnieć się o czynsz. Nie odpowiedziano mu. Drzwi wyważono i zastano straszny widok. W łóżku pod pościelą leżała Ginger bez życia. Nos i uszy były odcięte, to samo i piersi. Skonstatowano natomiast, że innych organów nóż mordercy nie dotknął. Dwie osoby podejrzane o morderstwo aresztowano, wkrótce jednak potem uwolniono. Cóż na to wszystko słynna policja londyńska?

W roli żebraczki. Do mieszkania rękodzielnika Michała Zimermana w domu l. 152 przy ulicy Łyczakowskiej, weszła wczoraj zrana jakaś stara i ułomna kobieta, wspierająca się na kuli. Niedola jej budziła litość, to też rzemieślnik nie mając drobnych pieniędzy w domu, a chcąc żebraczkę wesprzeć, przeszedł przez sień do sąsiadów celem zmiany takowych. Chwila ta jego nieobecności wystarczyła przybyłej do zeskamotowania ze ściany wiszącego zegarka z łańcuszkiem, wartości 26 gld. Poszkodowany spostrzegł kradzież w parę minut później, wybiegł więc w pogoń za złodziejką, lecz odszukać już jej nie mógł. Widocznie była to wytrawna złodziejka i bynajmniej nie chroma.

Nowa kolej sybirska, na którą Gołowaczew otrzymał koncesją, połączy doliny Obu i Irtyszu. Długość wynosi 400 wiorst, koszta 36 milionów rubli. Ostatnią stacją będzie zatoka Hajnudir powyżej przylądka Belcow. Będzie tam wybudowany port kosztem dwu milionów rubli. Kolej ta nie będzie publiczną, lecz dla prywatnego użytku Towarzystwa handlowego, które koncesjonarjusz utworzył dla wywozu z południowej Syberji bydła i zboża, a z północnej ryb, futer i drzewa.

Nowe studjum o Czarnogórze. Kosztem petersburskiej akademji nauk wyjdzie wkrótce wyczerpujące studjum uczonego Rowińskiego, p. t. „Czarnogóra w przeszłości i teraźniejszości“. Pan Rowiński kilka lat spędził w tym kraju i zbadał też gruntownie wszystko co nim dotychczas napisano. W dziele swem opisuje on Czarnogórę pod względem geograficznym, archeologicznym i historycznym i przedstawia też jej położenie obecne.

Rada m. Lwowa odbyła wczoraj długie posiedzenie, które trwało do godz. pół do 10. wieczorem. Na interpelację r. Zacharjewicza, co się dzieje ze sprawą budowy tramwaju parowego, przyrzekł prezydent dać wyczerpującą odpowiedź na przyszłem posiedzeniu.

R. Ciesielski wniósł, aby celem rozpoczęcia akcji przedwyborczej do przyszłej Rady wyznaczyć komisję do zwołania pierwszego zgromadzenia wyborców.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Odezwa!

W obec faktu, że właściciele domów we Lwowie oddają do wykonania roboty budowlane większe i mniejsze ludziom nieupoważnionym przez władze, którzy nietylko nie dają najmniejszej gwarancji należytego wykonania, ale przytem narażają właścicieli na odpowiedzialność wobec władz budowniczych, przeto poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę PT. Publiczności, iż tylko osoby fachowe, upoważnione przez władze, mają jedynie prawo przedsiębrania powyższych robót.

Powodem oddawania robót budowlanych ludziom nie mającym ani prawa, ani kwalifikacji, jest zwykle niedostateczna znajomość ustawy budowlanej i brak adresów upoważnionych fachowców, dla ułatwienia więc Publiczności pożądanej informacji, podajemy spis tych koncesjonowanych inżynierów cywilnych, architektów i budowniczych, majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich, którzy adresy swe dokładnie podali.

Inżynierowie cyw., architekci i budowniczowie:

Bauer Bronisław (ul. Czarneckiego l. 28), Beck Jan (Kopernika l. 24), Bodaczewski Łukasz (Chorążczyzna licz. 12 a), Chołoniewski Stanisław (Czarneckiego l. 6), Cybulski Juljan (Kopernika l. 15a), Dybuś Feliks (Zimorowicza l. 7), Długoszewski Bolesław (Trzeciego Maja l. 8), Gołąb Andrzej (Łyczakowska l. 134), Gall Emanuel (Trzeciego Maja l. 8), Godowski Władysław (Kochanowskiego 7), Haar Wojciech (Łyczakowska 25), Harmatnik Erazm (plac Bernardyński 15), Janowski Kajetan (Rynek l. 3), Kamienobrodzki Alfred (Trzeciego Maja l. 2), Karasiński Jan (Solarna l. 6), Kędzierski Zygmunt (Ochronek l. 4), Köhler Edmund (Ormiańska l. 32), Kowalski Michał (Czarneckiego 28), Kuźniewicz Wincenty (Zamojskiego 10), Kunicki Antoni (Zborowska l. 2), Kuhn Adolf (plac Smolki 4), Kroch Jakób (Sykstuska 21), Lewiński Jan (plac Kapitulny 7), Minasiewicz Adolf (Piekarska 12a), Marek Władysław (Hetmańska 4), Markl Adolf (Mikołaja 3), Müller Ignacy (Zamojskiego 8), Orawski Teodor (Rynek 29), Rawski Wincenty (Pańska 4), Ramult Ludwik (Sapiehy 5), Radwański Ludwik (Wałowa 25), Salwer Henryk (Sykstuska 27), Sułkowski Zygmunt (Jagiellońska 12), Szulc Karol (Żółkiewska 50), Szulc Jan (Żółkiewska 50), Silberstein (Karola Ludwika 31), Warchałowski Leopold (Dominikańska 11), Veith Jan (Teatralna 21). Zagórski Albin Józef (Kochanowskiego 4),

Majstrowie murarscy:

Chmielowiec Jan (Sykstuska 60), Halicki Wojciech (Łyczaków 17), Krach Jan (Józefa Bema 18), Legieżyński Leon (Zielona 16), Machnicki Jan (Korytna 27), Ptaszek Karol (Garncarska 40), Sławikowski Piotr (Łyczakowska 114).

Majstrowie ciesielscy:

Boznański Jan (Kleparowska 15), Feit Piotr (Zamarstynów 22), Hroboni Kaźmierz (Grodecka 90), Jaremowicz Jan (Podzamcze 7), Krykiewicz Zygmunt (Mickiewicza 28), Müller Henryk (Krasickich 15), Nawrocki Ludwik (Źródlana 32), Perediatkiewicz Andrzej (Panieńska 1).

Majstrowie kamieniarscy:

Perier Henryk (Piekarska 63), Preisner Franciszek (Żółkiewska 86).

Majstrowie studniarscy:

Dominik Leopold, budowniczy górniczy (Mickiewicza 18), Tremski Chaim (Słoneczna 21).

Z wydziału Stowarzyszenia budowniczych.

Zupełna wyprzedaż

Książek

o 50% niżej cen księgarskich

ANTYKWARNIA

we Lwowie R. BODEK Ormiańska l. 3.

Katalog na żądanie bezpłatnie.

Rzetelna wysprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft

ulica Halicka l. 7.

własny dom.

Fotoplastyczna

Wystawa dzieł sztuki

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4.

I. piętro.

Od 15go do 17go listopada włącznie

Hiszpanja.

Otwarta codziennie od godziny 9-tej z rana do godziny 9. wieczór.

WSTEP: 20 ct.

Od 18. do 21. listopada włącznie

Włochy.

Ajenta miejscowego

dla Lwowa poszukuje renomowany, wielki **dom wiedeński** do **artykułów pokupnych** dla **kupców metalu** i **towarów mieszanych.** Oferty z rekomendacjami pod lit.: A. B. C. do expedycji anonsów M. Dukes Wiedeń, Schulerstrasse 8.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

„Weba King“.

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali“.**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—

1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze **½ kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Łyżwy „Halifax“ doskonałe, nowe, para po 1·90 sprzedaje handel Stanisława Köhlera Lwów ulica Batorego 28. 1110

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Bardzo tanio. 1 garnitur finansowy, 1 garnitur urzędnika wojskowego, 1 garnitur bobrowy damski, 3 suknie ślubne. Kupuje i sprzedaje, zamienia i wypożycza wszelką garderobę męzką i damską. Bazar amerykański, (lokal) dawny bank ruski. 106z

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista z 10 letnią praktyką, poszukuje zwykłej posady lub administracji. Listy uprasza pod G. J. 200 restante Lwów. 1025

Fortepian, przybory do szermierki sprzedaje Rynek 12. pierwsze. 1062

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska. 1102

J. Bończak stroiciel i restaurator fortepianów i pianin, mieszka róg Jagiellońska l. 10 lub Rejtana l. 2. 1100

Brunet młody, czarnooki bez pretensji podobania się poszukuje towarzyszki życia. Łaskawe oferty z dołączeniem fotografii pod J. P. poste restante Tarnopol. 1107

Nowo otworzona, gustownie urządzona mleczarnia i restauracja „Zdrowia“ przy ulicy Kopernika l. 16., poleca wyśmienitą wiejską kawę obiady, kolacje a là Cartè i w abonamencie. Również drugie śniadania składające się z gorących i zimnych potraw po znacznie zniżonych cenach. Z szacunkiem A. W. 1111

Poszukuję sługi na wieś do gotowania, prania i prasowania z pensją 5 złr. Wiadomość w administracji. 1096

Interes! Młody, majętny, inteligentny mężczyzna szuka posady urzędniczej u władz rządowych, autonomicznych lub w instytucjach prywatnych. Za wyrobienie posady wynagrodzenie podług umowy. R. R. poste restante Lwów. 1117

Zgubiony został mały scyzoryczek angielski; rzetelny oddawca otrzyma 1 złr. wynagrodzenia w restauracji L. Stadtmüllera we Lwowie ulica Krakowska 9. 1118

Fortepian Schweighoffera jest do nabycia lub do wypożyczenia za bardzo przystępną cenę. Bliższej wiadomości udzieli adm. „Kurjera“. 1119

Rysownik może dawać lekcje prywatne, jakoteż w zakładach naukowych po cenach przystępnych Wiadomość bliższa w adm. 1120

Kamieniołomy obok Janowskiej rogatki we Lwowie i w dobrach Brzozdowce alabastru p. Żydaczowski (9 klom. od stacji kolei Czerniowieckiej Borynicze) się do wydzierżawienia Bliższa wiadomość w adm. centralnej Fund. Skarbkowskiej w Lwowie. Teatr, I. piętro, l. drzwi 12. 1123

Kapelmistrz kawaler o skromnych wymaganiach znajdzie umieszczenie w Zakładzie drohowyzkim jako nauczyciel i kierownik kapeli złożonej z wychowanków. Bliższa wiadomość: adm. centr. fund. Skarbkowskiej, Lwów, teatr, I. piętro l. drz. 12. 1064

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie. istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.

Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulicy Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·50, deserowe niesolone po złr. 5·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Akuszerka M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego l. 12. wyjeżdża na wieś, za wynagrodzeniem małem i ofiaruje paniom mieszkanie z zapewnieniem dyskrecji. 995

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia ect. na II. piątrze, **pokój, kuchnia** ect. **pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.**

Przy ulicy Zimorowicza l. 10. są 2 pokoje z kuchnią i przynależytościami na II. piątrze zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 1097

Całe I. piątro, 3 pokoje, kuchnia z przynależytościemi oraz 4 komórkami ewentualnie stajnią na krowy cena 28 złr. 2 pokoje z kuchnią etc. cena 18 zł. **1 pokój wielki** z osobnym wchodem. Cena 10 zł. miesięcznie do wynajęcia od 1. grudnia Droga wulecka Nr. 4. 1098

4 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia, ulica Łyczakowska l. 11. pierwsze piętro. Bliższa wiadomość u właściciela domu. 1099

4 pokoje z obszerną werandą, kuchnią i przynależytościami są zaraz do wynajęcia w willi położonej w obszernym ogrodzie przy ul. Garncarskiej l. 17. 1105

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Korespondencje prywatne.

Tęskno mi za Weretykiem,
Chociaż, był z ostrym językiem;
Ale listy pisał miło...
O! gdyby się to wróciło!
To by mi się nie nudziło.

1116 *Grod.*

Bronisław będzie oczekiwał Flakonik niemożebny znaleść. Herbatka prędziutko.

Aleksandrowicz, dr. K. Graff, dr. K. Jurkiewicz, dr. K. Kaczkowski i prof. A. Okolski. Komitet redakcyjny encyklopedji składają: dr. Jerzy Aleksandrowicz, Ludwik Górski, dr. prof. Karol Jurkiewicz, dr. K. Kaczkowski, Aleksander Kłobukowski, dr. Tadeusz Kowalski, Ludwik hr. Krasiński, b. docent inst. agr. J. Krasucki, L. Kronenberg, J. T. ks. Lubomirski, Tymoteusz Łuniewski, H. Natanson, Stanisław Okęcki, Gustaw Plewako, Stanisław Rewieński i Aleksander Trylski. Słowo wstępne w pierwszym zaszycie napisał Ludwik Górski i objaśnia w niem charakter wydawnictwa. Muzem już w r. 1879 wydało „Encyklopedję rolnictwa i wiadomości związek z nią mających", a ponieważ to pomnikowe dzieło zostało w handlu księgarskim wyczerpane, przeto powzięto myśl nowej edycji poprawnej. Od zamiaru powtórzenia poprzedniej „Encyklopedji" odstąpiono jednak, ze względu na niemożebność przerobienia pierwotnych artykułów bez krzywdy lub nadużycia imienia autorów, w znacznej liczbie już nieżyjących, oraz ze względu na rozwój w nauce rolnictwa. Projektu poprawnej edycji zaniechano tedy, a natomiast na podstawie pierwszej „Encyklopedji" przy korzystaniu z szacownych prac w niej zawartych, postanowiono wydać nową „Encyklopedję", ograniczając się do przedmiotów rolniczych i ekonomicznych, z uwzględnieniem wszakże urządzeń społecznych. Wreszcie redakcja nowa „Encyklopedji" zamierza dać wydawnictwu charakter ciągłości, tj. po zakończeniu obranych teraz przedmiotów, wydawać dalsze dopełnienia w miarę postępu nauki, tak, ażeby publikacja była dziełem ciągłem, objaśniającem rolników o zmianach i ulepszeniach, zaprowadzanych w ich zawodzie. Myślą przewodnią tego wybitnego wydawnictwa jest, że wychowanie i kształcenie się rolnika powinno mieć na celu: wyrabianie w nim takiej niepodległości sądu i zdania, takiej samodzielności myśli, iżby na podstawie gruntownie przyswojonej znajomości praw natury i wszystkich dokładnie rozpatrzonych i rozpoznanych danych miejscowych, z pomocą ścisłego rachunku gospodarskiego, takie obmyślał środki, kierunki i formy, jakie warunkom miejsca i czasu najistotniej odpowiadają. „Encyklopedja" znajdzie się zapewne w księgozbiorze każdego z naszych światłych ziemian.

Znany tygodnik humorystyczny „Mucha" w Warszawie przeszedłszy w ostatnich czasach w ręce jednego z dotychczasowych współpracowników p. Władysława Buchnera, poczyna zwracać powszechną uwagę doborem rysunków, wierszy i artykulików, w których humor i dowcip, bardzo umiejętnie miarkowane, walczą o lepsze z widocznem staraniem o wykwintność i elegancję. Format pisma zmieniony i powiększony, przypomina obecnie zewnętrzną szatą najznakomitsze pismo humorystyczne niemieckie, mianowicie *Fliegende Blätter*, a i w rysunkach znać większą niż dotąd staranność i gorącą chęć podążania za tym pierwszorzędnym wzorem. Przyczynia się do tego szczególniej znaczne powiększenie zastępu rysowników, zasilających *Muchę* swemi pracami. Przewodniczy im, jak zawsze i wszędzie, Fr. Kostrzewski, a do grona tego należą także St. Lenc, Arkadjusz Mucharski, Sandecki, Kruszewski (z Krakowa) i wielu innych. Z utworów pióra, oprócz doskonałych wierszy głównego redaktora, zwracają uwagę pp. Kośmińskiego, Almessa, Francesca itp.

Humorystyka.

W restauracji.

Pan z panią zamawiają jedzenie.

Pani prosi o gąskę, pan o porcję prosiaka.

Oboje są widocznie smakoszami, długo bowiem tłómaczą garsonowi, w jaki sposób potrawy te mają być przyrządzone.

Przy sąsiednim stoliku jakiś jegomość pobudzony tem zamówieniem krzyczy z całych sił za odchodzącym garsonem:

— Garson! gęś taką jak pani i prosiaka takiego jak pan...

Kwestja.

Mularz, spadłszy z drugiego piętra, zranił się — na szczęście, nie bardzo ciężko. Jakaś kobieta litościwa, widząc to, przybiega i podaje mu szklankę wody. Nieszczęśliwy z wahaniem przyjmuje, lecz dodaje:

— Z którego piętra należałoby spaść, aby dostać kieliszek wódki?

—

Pan X., wuj młodego Y. — jest bardzo chory.

— Chcę go zobaczyć, chcę go zobaczyć! — domaga się siostrzeniec.

— Niepodobna panie — mówi gospodyni — najmniejsze wzruszenie może go zabić na miejscu.

— Tembardziej więc! — wykrzykuje w roztargnieniu kochający siostrzeniec.

Wiadomości polityczne.

Charków 4. listopada. Między stacjami Borki i Taranowka, w pobliżu miejsca katastrofy pociągu carskiego zderzyły się 11. bm. znowu dwa pociągi towarowe. Z ludzi jeden zabity, a dwóch rannych. Jest to jak obliczają dzienniki, już ósmy wypadek na tej kolei w ciągu dwóch lat.

Nadesłane.

Zmiana pomieszkania.

Dr. DUBANOWICZ

hydropata

obecnie pod Nr. 33. przy ulicy Ormiańskiej ordynuje w cierpieniach wenerycznych i skórnych od godziny 8 — 10 rano i od godziny 2 — 5 po południu.

Podziękowanie.

Za okazane nam współczucie tak podczas słabości śp. Alojzy, jakoteż po śmierci tejże, nie mniej za tak liczny współudział w oddaniu jej ostatniej usługi; nie mogąc Wszystkim z osobna złożyć należnych dzięków, czynimy tu obecnie, wyrażając Wszystkim tym, którzy z nami stratę naszą odczuli, jakoteż Wszystkim tym, którzy przy oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanej pamięci pupilce i siostrze naszej mimo niepogody współudział mieć raczyli — nasze szczere i serdeczne podziękowanie słowami „Stokrotnie Bóg zapłać.

Staremiasto, 8. listopada 1888.

Antoni Drak. Wilhelm i Antoni Burghardtowie.

Dr. Jan Rosner

lekarz chorób kobiecych

(Wałowa 11).

Plan m. Lwowa

jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

„Siła woli", powieść Jerzego Ohneta, jest do nabycia w naszej administracji za **50 ct.** dla prenumeratorów, za **1 złr.** dla nie prenumerujących *Kurjera Lwowskiego.*

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. K. Gorajski z Umieszcza, S. Komornicki z Rymanowa. A. Trzciński z Bylic, A. Beyer z Berlina.

Hotel ŻORŻA. Dr. J. Dymnicki z Polski, M. Eberhardowa z Brodów, Wł Postruski z Wojniłowa, J. Ringelheim z Krakowa, S. d' Oedenburg - Geringer z Milowiec.

Hotel WARSZAWSKI. Z. Gutteter z Hołhocza, O. Laesig z Wiednia, S. Zamorski ze Skolego, S. Traczewski z Czernoszowic, E. Gruszkiewicz z Niska, ks. M. Kmiecikiewicz z Dobromirki, ks. J. Łuczakowski z Pławia.

Hotel KRAKOWSKI. F. Trupkiewicz z Bośni, dr. W. Białkowski z Bełza, M Zarzycka z Romanowa.

Hotel LANGA. St. Chmurowa ze Zarzyszcza, L. A. Kann z Londynu, Ed. Eisenstaedter i S. Lehr z Wiednia, L. Silcer z Rzeszowa, F. Bilińaki z Magdalówki, J. Teweles z MErnbergu.

Hotel KUHNA. Ks. O. Krasicki z Dobrotworu, J. Markiewicz z Dublan, ks. N. Kiebuziński z Wereszczyć, A. Mrzygłodowicz z Brodów, T. Niżankowski z Szelisk.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

15. listopada 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	210 —	213 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	210 50	213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 15	95 15
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 35	102 35
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 271.	101 35	102 35
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 —	97 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 83
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 24	1 26
100 marek niemieckich	59 50	60 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. listopada 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	302 —	302 —
„ Banku anglo-austrjackiego	113 25	113 —
„ Unionbanku	211 —	211 —
„ kolei Karola Ludwika	211 —	210 75
„ kolei północnej	— —	245 —
„ kolei południowej (Lombardy)	101 50	103
„ kolei państwowej	254 10	251 60
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	— —	210 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	170 —	169 25
Losy komunalne wiedenskie	— —	142 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	102 50	102 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	— —	104 75
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 50	2 8 25
Renta węgierska złota 4 proc.	101 17	100 90
Akcje Bankvereinu	98 —	97 75
Rosyjski rubel papierowy	125 25	124 75
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	307 30	306 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		